

Święty Jan Nepomucen Autor tekstu: **Bogdan Motyl**

Czesi należą do tych nielicznych narodów, którego ducha i dumy nigdy nie złamał rzymski Kościół, i którego władza nie zyskała takiego znaczenia, jak w innych krajach katolickich (zob. str. 2524). I co prawda, rzymski kler nie zdołał otumanić rodaków Jana Husa, ale mimo to Czesi mieli problem u siebie z jednym „świętym” o którego wcale nie zabiegali.

Inwentaryzacja świętych katolickich przeprowadzona w niebie nie doliczy się z pewnością Jana Nepomucena jakkolwiek oficjalnie istnieje on jako patron, postać, która nigdy nie istniała! Skandaliczna jest sprawa kanonizacji Jana Nepomucena (ok. 1348-1393), rzekomego praskiego kanonika, który nigdy nie istniał. To jezuita, mistrzowie intrygi, dali początek legendy o Janie Nepomucenie, podstawiając to imię pod powszechnie czczony bohatera czeskiego, Jana Husa (ok. 1371-1415), którego podstępnie zwabiono na sobór w Konstancji w roku 1414 i spalono na stosie 6 lipca 1415 r. (zob. str. 897)

Miał się nazywać Jan i pochodzić z Pomuk lub Nepomuk (pd.-zach. Czechy), i zostać utopiony w Wełtawie (prawd. 21 marca) roku 1393 na rozkaz króla czeskiego, Wacława IV Luksemburskiego (1361-1419) za zdradę majestatu. Jak powiedziałem, za sprawą jezuitów w r. 1729 został kanonizowany. Otóż na potrzeby kanonizacji stworzyli oni legendę, według której Jan z Pomuk został umęczony i zgładzony przez Wacława IV za to, że jakoby nie chciał wydać tajemnicy spowiedzi żony króla. Przy kanonizacji nadano mu nazwisko Nepomucen (milczący) i na tej podstawie najświętszą relikwią po nim jest jego („milczący”) język, przechowywany w ozdobnej szklanej karafce, stojącej tuż przy grobie rzekomego właściciela.

Grób Jana ulokowano w kościele św. Wita, a w dzień jego święta, 16 maja, wierni mogli zobaczyć język tak świeży, że krew jeszcze z niego kapłała. Kurz z sarkofagu świętego sprzedawano jako „lekarstwo na wszelkie choroby”.

Dopiero u schyłku XIX wieku dowiedziano się na podstawie historycznych dokumentów, że Jan z Pomuka jest postacią fikcyjną, a królowa nie miała żadnego spowiednika o tym nazwisku. Natomiast ten krwawy język był dostarczany na dzień przed świętem przez jednego z praskich rzeźników, który pod przysięgą i groźbą najsroższych kar, był zobowiązany do zachowania całkowitej tajemnicy. Każdego roku, 15 maja przynosił do klasztoru świeży język zabitego jagnięcia, a nazajutrz miał sposobność oglądania go jako „świętą” relikwię w kościele... Rekwizyt po Janie Nepomucenie był z tej samej rodziny „cudów” co krew Januarego.

Jezuici donieśli papieżowi, że jedna panna weszła na grób Nepomucena. Męczennik za znieważenie swojego miejsca spoczynku, pozbawił ją na kilka godzin rozumu. (Ona już go chyba nie miała, skoro w kościele wdrapała się na sarkofag!). Idąc przez most, wyobraziła sobie, że stąpa po wodzie i aby się nie zamoczyć, zadarła spódnicę i zarzuciła je sobie na głowę, ukazując tym samym wstydlive części ciała. W roku 1673 jeden z jezuitów, Peszynow, uzupełnił tę idiotyczną legendę dodatkowym szczegółem, ustalając, że ową bezwstydnicą na moście była ochmistrzyni dworu królowej, żony Fryderyka V. Ochmistrzyni miała na dodatek żądać eksmisji Jana z kościoła i spalenia jego szczątków.

Kiedy tylko wyrzekła swoje żądanie, natychmiast rozszalała się burza, a kościół zatrzęsł się w posadach i wszyscy zaczęli uciekać. Najszybciej zaś rzeczona ochmistrzyni. Ledwie znalazła się za progiem świątyni, silny podmuch wiatru przewrócił ją i zadarł na jej głowę suknie, obnażywszy ciało. Świadkom tego wydarzenia ukazały się intymne części ochmistrzyni, „o których strach mówić” — relacjonuje Peszynow. Starano się jej opuścić suknie, jednakże bez rezultatu. W takim stanie musieli ją prowadzić przez most i ulice, aż do pałacu królewskiego. Dopiero tam suknie same opadły i burza się uspokoiła. Papież Klemens X (1670-1676) nie uznał tego „cudu” za wystarczający do kanonizowania Nepomucena, ale dostał cholery i zganił jezuitów za tchórzostwo z jakim zamykali oczy na widok „strasznych części ciała kobiety”, kiedy miała zadarte do góry kiecki... „Kapłan katolicki — poinstruował papież jezuitów — nie powinien się lękać żadnych strachów i obrzydliwości, lecz powinien się do nich zbliżyć i badać jak najdokładniej dla wysledzenia kryjącego się tam złego ducha”.

Papież Innocenty XIII (1721-1724) dekretem z 25 VI 1721 r., zezwolił na wszczęcie procesu kanonizacyjnego, a papież Benedykt XIII (1724-1730) w roku 1729 uznał cud opisany przez jezuitów za wystarczający dla ogłoszenia Nepomucena, świętym. Kanonizacji dokonano 19 marca

1729 r.

Ale jakże przekonywującym, a jednocześnie decydującym argumentem w podjęciu decyzji o „świętości” Jana, było złoto i srebro, które „cudownie” zostało odnalezione przez grabarzy kopiących grób dla Nepomucena. Rzekome „znalezisko” było cały czas przechowywane w kościele jezuitów w Pradze. Uznano jednak w końcu, iż najwłaściwszym miejscem, w którym powinno się ono znajdować, będzie Stolica Apostolska. Opłaciło się jezuitom oddać „znalezisko” papieżowi. Odzyskali bowiem niebawem z nawiązką wartość „odnalezonego” złota i srebra przekazanego do Rzymu. Ogłaszane przez nich cuda, cudactwa i dziwy, jakie miały się zdarzać przy grobie świętego Nepomucena, przyniosły im pokaźne zyski.

Benedykt XIII kanonizował Jana Nepomucena za hart ducha, wykazany odmową ujawnienia królowi tajemnicy spowiedzi jego żony. W bulli kanonizacyjnej powiedziano, że drugiego Jana Nepomucena, utopionego z innych powodów w roku 1393, nie można zaliczyć w poczet świętych i nie należy go utożsamiać z kanonizowanym jego imiennikiem.

Na bazie zachowanych historycznych dokumentów udowodniono, że jeden z Nepomucenów, a mianowicie ten, którego spławiono Wełtawą w r. 1393, i którego nie uznała bulla kanonizacyjna, tak jakby w ogóle nie istniał, nie był godny do wyniesienia na ołtarze. Egzystował tylko jeden Nepomucen, akurat ten, którego papież nie kanonizował. Znają go dobrze w Czechach księgi sądowe, jako księdza lichwiarza i symonistę, grożącego swoim dłużnikom klątwami i odłączeniem od Kościoła w przypadku nie spłacenia długów.

Czesi połapali się w tych wszystkich kombinacjach i oszustwach, pytając, którego z dwóch Nepomucenów mają czcić jako świętego: czy tego łotra utopionego w roku 1393 w Wełtawie, czy może tego, który nigdy nie istniał, a który został stworzony przez potrzebę zysku i fantazję jezuitów i rzekomo wykapanego na amen w 1393 roku?! Ten element „duszpasterskiej” działalności Kościoła rzymskiego należy niewątpliwie zaliczyć w ramy tak zwanej „kulturotwórczej wartości”, (o moralnej nie można mówić), papieskiego chrześcijaństwa. Ale osiągnięcia na tej niwie rzymskiego kleru są bardziej niż kosmiczne, a nie sposób powiedzieć tutaj o wszystkich.

Podłość jezuitów oraz samego papieża były o tym gorsze, że tym sposobem chciano wymazać z pamięci Czechów ich prawdziwego bohatera narodowego, Jana Husa, którego Kościół zamordował. Ale Czesi tę zbrodnię pamiętają do dzisiaj i nigdy Watykanowi jej nie wybaczą.

Kościół tak z kolei przedstawia sprawę tego „świętego”. Pomijam jego bardziej szczegółowy życiorys, gdyż dla całości sprawy nie ma on żadnego znaczenia, a tylko ośmiesza tę bogobojną instytucję. A więc będąc wikariuszem generalnym, Jan Nepomucen został zaufanym arcybiskupa Jezensteina i wmanewrowany w konflikt, jaki istniał już od roku 1384 pomiędzy arcybiskupem, a królem Wacławem. Nepomucen razem z oficjałem, Nikodemem Puchnikiem został uwięziony 20 marca 1393 r. Jana oddano na tortury, zaś Puchnika i jeszcze jakiegoś proboszcza z Miśni, wypuszczono na wolność. Jana Nepomucena zrzucano z mostu Karola do Wełtawy. Ponoć nie zdołano ustalić przyczyn, dla których wydano na niego wyrok śmierci przez utopienie. Podobno — jak głosi dalej wersja kościelna — przy restauracji grobu w roku 1534, umieszczono błędnie datę jego śmierci, a mianowicie rok 1383, zamiast 1393. Stąd też Hajek w „Kronice Czeskiej” z 1541 roku podaje, że musiało być dwóch Janów: spowiednik królowej, zmarły w roku 1383 i wikariusz generalny, zmarły w 1393 r. Błędna data śmierci znalazła się nawet w aktach procesu kanonizacyjnego.

Kościół z całą świętą powagą kombinował z jednym i drugim Janem, ale oszustwo wyszło na jaw. Kościół oczywiście zaprzeczał, jakoby kanonizacja Jana Nepomucena miała na celu przyćmienie blasku pamięci Jana Husa...

Kiedy otwarto w roku 1719 grobowiec Jana Nepomucena, znaleziono bardzo dobrze zachowany szkielet i... zasuszony język (sic!). Był to jeden z baranich języków dostarczanych jezuitom przez wtajemniczonego rzeźnika. Ale poza tym wszystkim okazało się, że „kąpiel” Janowi Nepomucenowi wyszła na dobre. Jego kości wyglądały całkiem nieźle po tylu latach...

W Polsce kult Nepomucena przyjął się jeszcze przed jego kanonizacją, a utrwalił mniej więcej w II połowie XVIII w. Jasnogórscy paulini, wierni pogańskim tradycjom nekrolatrii, wytrzasnęli skądś relikwie Nepomucena, które od roku 1734 są przechowywane w klasztornej skarbcu.

Biorąc pod uwagę okoliczności w jakich poniósł śmierć Nepomucen, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż jego pomniki kultu są sytuowane przeważnie nad rzekami i na mostach. W razie potrzeby, czyli kary bożej, Jan Nepomucen, będąc patronem dobrej sprawy, wzywany jest w niebezpieczeństwie powodzi i chwilach zagrożenia żeglarzy, flisaków oraz budowniczych mostów. Podobno chroni też przed obgadywaniem.

(Publikacja: 18-10-2003 Ostatnia zmiana: 20-01-2014)
Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2802>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl